

KOMUNIŚCI WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA POMORZU ZACHODNIM W PIERWSZYCH LATACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Polskie władze, w początkowym okresie po wyzwoleniu, rozumiały organizowanie się Kościoła katolickiego, dlatego tolerowały poczynania władz kościelnych, idąc na kompromisy.

Przejęciu ziem zachodnich i północnych komuniści nadali wyjątkowe znaczenie. Proces ten miał umocnić ich pozycję w rywalizacji z opozycją o wpływy na społeczeństwo. To właśnie powodowało, iż planowano skorzystać z usług wszystkich ugrupowań gotowych włączyć się do zagospodarowania tak zwanych Ziem Odzyskanych. Starano się, aby księża przyjechali na tereny postulowane wraz z pierwszymi grupami osadników, udostępniano kościoły i inne obiekty na cele religijne, zapraszano księży na wszelkie uroczystości państwowe, kulturalne czy regionalne. Zabiegali przy tym, aby uzyskać poparcie hierarchów Kościoła, którzy mieli doprowadzić, by papież zaakceptował zmiany wprowadzone w kształcie terytorialnym kraju.

Kiedy w lipcu 1945 roku do Polski powraca, po sześcioletniej nieobecności, kardynał Augustyn Hlond, spotyka się z wieloma gestami władz, które mogły świadczyć o ich dobrej woli wobec Kościoła katolickiego. Ogłoszony manifest PKWN deklarował równość wszystkich obywateli bez różnicy wiary, wyznania i narodowości. Zapowiadana reforma rolna nie dotyczyła kościelnych majątków ziemskich. W tym czasie nawet w prasie można było przeczytać o pozytywnej roli Kościoła w życiu narodu i państwa.

Ta tolerancja jak i pomoc, jaką „świadczyły” władze komunistyczne Kościołowi – jak się później okazało – były grą na zwłokę.

W pierwszych miesiącach powojennych władze Kościoła nie były w stanie przejąć i obsadzić wszystkie świątynie. Postanowiono, iż w pierwszym rządzie zostaną wysłani księża do dużych miast, gdzie znajdują się największe skupiska ludności polskiej. W Koszalinie we wrześniu 1945 roku były czynne dwa kościoły. W tym samym okresie w obwodzie słupskim czynnych było 20 kościołów, w tym trzy w samym Słupsku¹ W maju 1945 roku oddano do użytku ko-

¹ Por. B. Frankiewicz, *Początki polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1986, nr 1, s. 78.

ściół w Złocięcu, w lipcu w Drawsku Pomorskim², a w październiku odprawiono pierwszą Mszę św. w kościele w Białogardzie³

Ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła katolickiego na ziemiach zachodniopomorskich był ingres Administratora Apostolskiego w Szczecinie, który odbył się 16 września 1945 roku⁴. Przed kościołem Korony Polskiej ks. Nowickiego witali księża: Józef Skinder, Władysław Twanowicz, Kazimierz Świetlinski i Witold Stańczyk. Po Mszy św. odbyła się uroczysta akademія z udziałem prezydenta Szczecina Piotra Zaremby⁵. Podczas podróży ze Szczecina Administrator Apostolski odwiedził niektóre miasteczka, gdzie wręczył proboszczom dekrety z nominacjami na administratorów parafii⁶

W dniach od 19 do 22 listopada 1945 roku w Gorzowie odbył się pierwszy zjazd kapłanów z terenów administracji. Wzięło w nim udział 120 księży. Pod koniec tego roku na terenie administrowanym przez ks. Nowickiego pracowało 50 księży diecezjalnych i 68 zakonnych. Kościół prowadził 13 kuchni ludowych i jeden dom noclegowy. Liczba księży systematycznie rosła. Na koniec 1946 roku było ich już 394. Największym ośrodkiem był Szczecin, gdzie funkcjonowało siedemnaście parafii i dwudziestu duchownych⁷

8 czerwca 1946 roku dokonano zmian w organizacji Kościoła. Utworzono nowe dekanaty, zmieniono rozgraniczenia pomiędzy już istniejącymi. Wśród nowych dekanatów znaleźli się: słupski, szczecinecki, człuchowski, rzepiński, myśliborski, nowogardzki, choszczeński, gorzowski, gryfiński, kamieński, strzelecki, nieco później utworzono podobne jednostki w Babimoście, Lęborku, Pile, Wschowie, Koszalinie, Zielonej Górze, Złotowie, Wałczu, Pszczewie, Świebodzinie i Starogardzie⁸

1. Początek walki z Kościołem

Analizując politykę władz w stosunku do Kościoła w okresie stalinizmu, można wyodrębnić dwa okresy. Pierwszy, lata 1945–1947, charakteryzujący się umiarkowaną tolerancją, a nawet częściową współpracą; drugi, obejmujący lata

² Por. *Schematyzm diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, Koszalin 1982.

³ Por. Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz.), Urząd Wojewódzki, sygn. 1290.

⁴ Por. „Wiadomości Szczecińskie” 1945, nr 33.

⁵ Por. B. Frankiewicz, *Początki polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1986, nr 1, s. 77–78.

⁶ Por. B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźstwa 1939–1948*, Poznań 1983, s. 211.

⁷ Por. B. Frankiewicz, dz. cyt., s. 80.

⁸ Por. M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, „Nasza Przyszłość” 1965, t. 22, s. 114.

1948–1953, w którym władza komunistyczna – poprzez swój aparat represji – różnymi formami walczyła z Kościołem. Późniejsze lata ze zmieniającym się stopniem nasilenia charakteryzowały się szykanami i różnymi ograniczeniami związanymi z działalnością Kościoła katolickiego.

Pomimo iż pierwsze powojenne lata były dość korzystne w rozwoju Kościoła, nie znaczy to, że komuniści nie podejmowali różnych form ograniczenia jego działalności.

Władze komunistyczne, tworząc aparat bezpieczeństwa w jego strukturach, przewidziały komórki organizacyjne przeznaczone do rozpracowywania Kościoła katolickiego i podejmowania działań zmierzających do ograniczania jego działalności, do likwidacji włącznie.

Od roku 1945 sprawami Kościoła zajmował się w Departamencie V Wydział V i jego odpowiedniki w terenie, czyli wydziały w WUBP i PUBP. Na czele Departamentu V stała wybitna komunistka i pisarka żydowskiego pochodzenia Julia Brystygierowa.

Jeśli chodzi o administrację państwową, to sprawy Kościoła miał w swojej gestii Departament Wyznaniowy Ministerstwa Administracji Publicznej. Od czerwca 1945 roku do lutego 1947 roku funkcję ministra tego resortu pełnił Władysław Kiernik, bliski współpracownik Stanisława Mikołajczyka, prezesa PSL. Po wyborach styczniowych w 1947 roku ministrem został Edward Osóbka-Morawski.

Mimo iż prawdziwe zamiary wobec Kościoła były ukrywane przed społeczeństwem, niektóre posunięcia władz świadczyły od samego początku o ich rzeczywistym stosunku do religii. Pierwszym tego przejawem był dekret PKWN z 28 grudnia 1944 roku o ślubowaniu urzędników państwowych i sędziów, który wprowadzał nowe, świeckie, rotety ślubowania składane po objęciu stanowiska. Z nowej rotety wyeliminowano słowo Bóg. Innym postanowieniem była Uchwała Rady Ministrów z 12 czerwca 1945 roku zapowiadająca unifikację prawa małżeńskiego, powołanie urzędów stanu cywilnego i wprowadzenie na terenie całego kraju jednolitego świeckiego prawa małżeńskiego.

Władze kościelne protestowały przeciwko tym zmianom, jednak komuniści nie zamierzali ustąpić. 25 września 1945 roku wprowadzone zostało nowe prawo o aktach stanu cywilnego i małżeństwie oraz powołano Urzędy Stanu Cywilnego jako organ administracji państwowej. Określono tym samym nowe zasady prawne małżeństwa: zawieranie ślubów cywilnych i dopuszczalność rozwodów⁹

Episkopat i tym razem zareagował orędziem, w którym wyrażał żal, iż prawo małżeńskie zostało skodyfikowane bez udziału narodu i ogłoszone bez wysłuchania jego zdania. Czytamy w orędziu: „Z bólem stwierdzamy, że duch prawa jest laicki, niezgodny z chrześcijaństwem, przeciwny katolicyzmowi i trady-

⁹ Dz.U. z 1945 roku, nr 48, poz. 270.

„Tygodnik Powszechny”, pisząc o nowym prawie małżeńskim, stwierdzał, że jest to pierwsza przegrana katolików w nowej Polsce, ponieważ nie zdołali do niego wprowadzić własnych postulatów. „Oby tylko ta przegrana katolików – dodaje „Tygodnik” – nie przerodziła się w klęskę Kościoła”¹⁰

Na pogorszenie stosunków państwa z Kościołem znaczącą rolę odegrało zerwanie konkordatu ze Stolicą Apostolską, obowiązującego od 1925 roku. Poza stopniową sekularyzacją, czyli eliminowaniem religii z wielu dziedzin życia państwowego i społecznego, zerwanie konkordatu było bolesnym uderzeniem w Kościół. Oderwanie polskiego kościoła od ośrodka kierowniczego, jakim był Watykan, stwarzało lepsze możliwości do walki z nim.

Stosunki między państwem a Kościołem stawały się coraz bardziej napięte. 15 września 1946 roku Episkopat skierował do prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bolesława Bieruta, memoriał, w którym zwracano uwagę na coraz większe ograniczanie działalności Kościoła przez władze. Przypominano, że religia w szkołach stała się przedmiotem nieobowiązkowym, że zmienia się bez wiedzy Kościoła liczbę godzin nauczania, szkoły zakonne i inne zakłady opiekuńczo-wychowawcze napotykały na coraz większe trudności, wydawnictwa katolickie coraz ostrzej są cenzurowane, a nawet szykanowane; pod byle pretekstem prześladowane księża¹²

2. Przykłady szykanowania Kościoła na Pomorzu Zachodnim

Wszystkie – opisane powyżej – formy ograniczania przez władze komunistyczne religijnego funkcjonowania Kościoła w pełni odnosiły się także do Pomorza Zachodniego. Warto jednak prześledzić tę sytuację w odniesieniu właśnie do tego regionu.

W pierwszych miesiącach powojennych władze kościelne mogły liczyć na pomoc organizatorów polskiej administracji. Jej przedstawiciele informowali na bieżąco swoich przełożonych o tym, co się dzieje w Kościele katolickim, jakie są jego osiągnięcia i problemy. W sprawozdaniu z czerwca 1945 roku pełnomocnik okręgowy Leonard Borkowicz informował, że na Pomorzu Zachodnim brakuje księży¹³ W kilka miesięcy później napisał w swoim sprawozdaniu, że na tym terenie pracuje już 120 księży, a administrator nie zdecydował się jeszcze, czy jego siedziba ma znajdować się w Szczecinie czy w Gorzowie¹⁴

¹⁰ Por. Listy pasterskie episkopatu polskiego 1945–1974, Paryż 1975, s. 5.

¹¹ Por. „Tygodnik Powszechny” z 24 października 1945 roku.

¹² Por. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem Katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 32.

¹³ Por. AP Sz., sygn. 239. Sprawozdanie pełnomocnika okręgowego z czerwca 1945 r.

¹⁴ Por. tamże, sygn. 245. Sprawozdanie pełnomocnika okręgowego z września 1945 r.

Komuniści, hamując się z bezpośrednim atakiem na religię katolicką na Pomorzu Zachodnim, wydali polecenie: „Religii nie zaczepiać. Współpracować z księdzem, o ile to możliwe”¹⁵ Dlatego też, w tym czasie na ziemiach zachodniopomorskich dochodziło jedynie do sporadycznych konfliktów lokalnych, wywołanych np. próbą aresztowania księdza.

W miarę upływu czasu, władze komunistyczne przystępowały do bardziej zdecydowanych działań. W styczniu 1946 roku Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie miał w środowisku kościelnym trzech agentów i trzech informatorów. Złożono też dwa doniesienia na księży¹⁶ W grudniu 1946 roku rozpoczęto przygotowania do wszczęcia sprawy przeciwko księdzu z parafii pw. św. Andrzeja Boboli oo. Jezuitów w Szczecinie. Postawiono mu zarzut, iż przejawiał: „jawnie wrogie nastawienie do obecnego ustroju” Informator UB zameldował też, że: „Księża z parafii pw. Serca Jezusowego mówią, że wybory będą tak samo sfałszowane jak referendum”¹⁷

Szef szczecińskiego UB raportował, że w grudniu w 1946 roku podległe mu urzędy powiatowe przeprowadziły rozmowy profilaktyczne z całym duchowieństwem, uprzedzając, aby nie wykorzystywało ambon do celów agitacji politycznej¹⁸

Z innych informacji agentów „bezpieki” można dowiedzieć się, iż: „w Słupsku w czasie uroczystości Bożego Ciała śpiewano: „Ojczyznę wolną racz nam dać Panie” Podkreślono, iż parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie prowadzi działalność polityczną, że ksiądz nauczający religii w szczecińskim Gimnazjum i Liceum Handlowym 20 maja 1947 roku powiedział w czasie lekcji: „PPR-owcy są to komuniści i publicznie zapierają się Boga. Czasami zdarza się, że zabili gdzieś tam PPR-owca i zawiadamiają księdza, ażeby mszę odprawił, ciało zaprowadził na cmentarz. Po co to robią? Krzyczą, że nie ma Boga, a później publicznie chcą pokazać coś innego. Tak było ze śp. generałem Świerczewskim, z tym zabitym komunistą” Donosy napływały też z terenu województwa. Np. agent z Drawska przekazał taką wypowiedź tamtejszego księdza: „Nam nie trzeba obcych, wyszukanych demokracji, które są narzucone i nie przynoszą nam pokoju, ja w ich wolność nie wierzę”¹⁹

¹⁵ Por. L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim...*, dz. cyt., s. 133. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy komunistycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Szczecin 1994, s. 265.

¹⁶ Por. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, dz. cyt., s. 265.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Por. Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (AMSWiA), sygn. 17/IX/I5/2. Raport szefa WUBP w Szczecinie z grudnia 1946 roku.

¹⁹ Por. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy komunistycznej...*, dz. cyt., s. 265.

²⁰ Por. tamże. A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*. Cz. I. Lata 1945–1947, Warszawa 1994, s. 233.

WUBP prowadził także swoistą dywersję polegającą na utrudnianiu działalności organizacji skupionych wokół Kościoła. Dotyczyło to np. Sodalicji Marińskiej. W październiku 1947 roku agentura Urzędu Bezpieczeństwa zakłócała organizowanie świeckich komitetów powitalnych na cześć prymasa Hłonda, który wówczas przyjechał do Szczecina. Minister Radkiewicz potępił to działanie: „W Szczecinie niedawno, gdy przyjechał Hłond (...) wysypano szosę szkłem, popękały opony, a dalszy rezultat był taki, że zebraли się chłopci, ponieśli Hłonda (...). Nie trzeba być wielkim politykiem, by widzieć szkodliwość podobnych form walki”²⁰

Ostrzejszą formą od rozmów profilaktycznych były przesłuchania i ostrzeżenia. Stosowano je wobec księży, którzy w kościołach nadal w jakikolwiek sposób krytykowali posunięcia władzy komunistycznej. Szczególne nasilenie rozmów profilaktycznych i przesłuchań następowało przy okazji różnych akcji: wyborów, uroczystości państwowych, organizowania spółdzielni produkcyjnych itp.²¹

Znacznie ostrzejszymi represjami były zatrzymania przesłuchiwanym księży. Stosowne przepisy przewidywały możliwość zatrzymania nie dłużej jak 24 godziny, jednak w praktyce tego nie przestrzegano. Zdarzały się najścia funkcjonariuszy UB i przeprowadzanie rewizji w mieszkaniach księży i działaczy kościelnych. Prowadzono masowe rewizje w placówkach „Caritasu”²² Urzędy Bezpieczeństwa występowały do urzędów do spraw wyznań z wnioskami o usuwanie księży z parafii. Tak np. na wniosek szczecińskiego UB zwolniono ks. Siemanowicza²³

Należy pamiętać, iż przedstawiony okres to czas odbudowy i rozwoju Kościoła katolickiego i w miarę ułożona współpraca z władzami. Okres prześladowania i zdecydowanie ostrzejszych represji miał dopiero nadejść.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa franciszkanina Lucjusza Stefana Chodukiewicza: „Historia stosunków władz świeckich państwowych i samorządowych jest bardzo pouczająca. Nastawienie tych władz przechodziło etapy od przychylności i współpracy, poprzez obojętność i fakt niedostrzegania Kościoła, do wrogości ukrytej i jawnej. Odczuwałem to na własnej osobie. Przyjęto mnie przecież prawie entuzjastycznie, okazywano przez pewien czas przychylność i współpracę – a potem jakoś to bladło i zmieniało się w całkowicie inne nastawienie”²⁴

²¹ Por. AMSW i A, sygn. 17/IX/13/2.

²² Por. AMSW i A, sygn. 17/IX/1–2.

²³ Por. AMSW i A, sygn. 17/IX/15/4.

²⁴ Por. L.S. Chodukiewicz, *Wspomnienia z lat 1945–1954*, Kwidzyn 1994.